



G L I W I C E 1 9 9 9



Czas w teatrze jest inny niż w życiu codziennym. Jego upływ rządzi się swoimi prawami. Niekiedy rozlewa się szeroko, przemijając leniwie, sennie, niepostrzeżenie. Niekiedy zaś zachowuje się jak nurt górskiej rzeki, która porywa wszystko, co napotka na swojej drodze, lub zgoła zmienia swój bieg, burząc dawny porządek. Bez względu na to czas w teatrze sprawia, iż po przedstawieniu człowiek nigdy nie jest już taki sam jak przedtem. Dziesięć lat temu życie teatralne Głiwic było inne niż dzisiaj. Po drodze pojawiło się doświadczenie przeglądu teatralnego, wymyślonego i tworzonego przez Ewę Strzelczyk i grupę Jej współpracowników. Głiwickie Spotkania Teatralne zmieniły sposób patrzenia głiwiczian na teatr. Wykształciły nowe potrzeby. Jak silny jest wpływ Spotkań, świadczy choćby prawdziwe, nie sterowane zainteresowanie biletami i karnetami. Lecz to nie wszystko. Do życia miasta powrócił stary Teatr Miejski. Naznaczony piętnem katastrofy pożaru i niszczącego upływu czasu, ale przez to bogatszy o niezwykłą, absolutnie niepowtarzalną atmosferę, tak bardzo oddziałującą na widzów i artystów. Ocalenie od zapomnienia „magicznych” ruin to znowu dzieło Ewy Strzelczyk. Nieliczny to przypadek w historii teatru polskiego, by animator a nie twórca tak dalece przeobraził życie teatru i jego widzów. Miejmy nadzieję, że wmurowana w Ruinach Teatru Miejskiego przez władze miasta tablica pamiątkowa choć w pewnym zakresie zatrzyma czas i nie pozwoli zapomnieć o Ewie Strzelczyk i o tym, co zrobiła dla teatru w Głiwicach. Chcieliśmy, by X Głiwickie Spotkania Teatralne były takie, jakby układała je ich Twórczyni. Dlatego występują w nich zespoły i teatry zaprzyjaźnione, których coroczna obecność w Głiwicach jest oczywista. Dlatego też pojawia się kilka „powtórek” - przedstawień najgoręcej przyjmowanych przez publiczność. Jest kilka spektakli, które będą prezentowały orientacje artystyczne dotąd w Głiwicach nieobecne. Głiwickie Spotkania Teatralne nie są przeglądem konkursowym, festiwalem dla prasy, krajowej opinii, choć ta ocenia naszą imprezę bardzo wysoko. Są przede wszystkim spotkaniami głiwickiej publiczności z teatrem. Są czasem teatralnego święta. I to jest najważniejsze. Dlatego też w tym roku proponujemy więcej przedstawień ulicznych, by całe miasto żyło czasem teatru. Oby jak najłaskawszym.

Paweł Gabara



Scena Plastyczna KUL to zjawisko odrębne na mapie współczesnego teatru i jeden z najbardziej oryginalnych polskich teatrów, o niezwykłej sile sugestywnego oddziaływania. „Kir” to 15. premiera, utkana z przejmujących obrazów i rozwibrowanej muzyki Jana Kaczmarka. Kontynuując motywy i poetykę obecną we wcześniejszych przedstawieniach Leszka Mądzika, który obsesyjnie poszukuje znaku teatralnego dla wątków eschatologicznych. Przyznaje, że całe życie robi jeden spektakl, próbując zbliżyć się do największych tajemnic ludzkiego istnienia. Szczególnie interesuje go wąska strefa między życiem a śmiercią. Konstrukcja spektakli opiera się na ciągu obrazów i kompozycjach muzyczno-dźwiękowych. W niewielkiej sali stwarza iluzję rozległej przestrzeni, oddalającej się i zbliżającej się do widzów, chwile tym samym naszym zmysłem orientacji. Dozwolone światła wciągają w grę nieobliczalnych wyobrażeń. Sam Mądzik mówi: *Najistotniejsze, co mam do powiedzenia w spektaklu, to jeden wyraz - tytuł. Resztę trzeba zobaczyć i przeżyć.* I rzeczywiście, przedstawienia Teatru Mądzika na długo zostają w pamięci, stając się nie- rzadko przeżyciem niepowtarzalnym i wstrząsającym.

W najnowszym spektaklu twórca dotyka ludzkiej cielesności, bada przeobrażenia ciała w zwłoki, moment ich rozpadu, marnienia, przemijania. Figurą wszechogarniającej destrukcji staje się ptaszysko, z którego skrzydeł wlatują w wątlym świetle zeszczone liście. „Kir” jest przepojony mistycyzmem; autor przyznaje, że powstał z inspiracji podróży po Hiszpanii śladami św. Teresy z Avilly i św. Jana od Krzyża. Z każdego obrazu wieje samotnością, samotnością w wędrówce życia i w śmierci, w cierpieniu... a wszystko w rytmie falowania, odpływania, niemal w rytmie bicia serca. Aby zająć miejsca przechodzimy wąskim korytarzem pod rzędem wpatrujących się w nas bezskrzydłych postaci, odnajdujemy je także po opuszczeniu głowy, u swych stóp, odbite w lustrach. Ciemność gwarantuje nam komfort pełnego odseparowania, mimo tłoku na widowni - i w taki sposób można poczuć się jedynym widzom teatru bezsłownej prawdy Leszka Mądzika.

KIR

autor przedstawienia:

Leszek Mądzik

muzyka:

Jan A. P. Kaczmarek

występują:

Katarzyna Babiarz,

Jarosław Figura,

Katarzyna Szatkowska,

Agata Zacharzewska

Przemysław Gawda,

Łukasz Jankowski,

Tomasz Kałduś,

Dominik Kocoń,

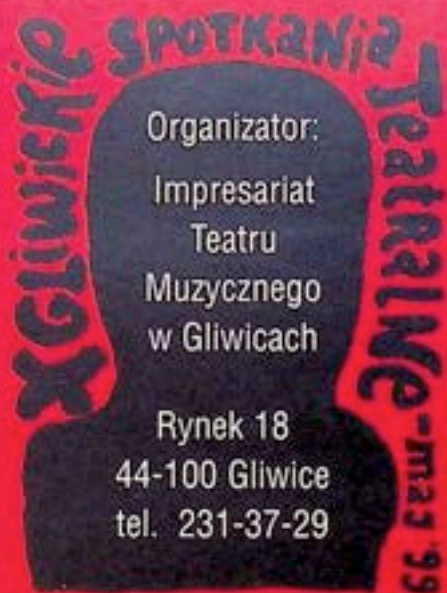
Rafał Rogala,

Rafał Socha,

Marek Woś.

Premiera

11 października 1997



Organizator:

Impresariat

Teatru

Muzycznego

w Gliwicach

Rynek 18

44-100 Gliwice

tel. 231-37-29